

Aby dotrzeć na ten wyjazd, musieliśmy wyjechać już o 19:20 w piątek. Spokojna podróż kończy się już w pociągu na relacji Kraków - Tarnów, gdyż konduktorka wezwała psy aby nas wywalili z pociągu. Co ciekawe nikt nie wiedział o co chodzi, nawet ludzie przebywający w naszym przedziale. Z jakiejs tam wioski, podjeżdżamy następnym pociągiem do Brzeska i łapiemy busa do Nowego Sącza. Wchodząc na sektor gości zaśpiewaliśmy że jesteśmy zawsze tam i już w spokoju oglądamy spotkanie, które niestety przegrywamy. Po meczu dziękuje nam za przybycie 3 piłkarzy. Droga powrotna bez przygód, przynajmniej takich które by nadawały się aby je tutaj zamieścić :)